Nr. 76. Kraków, poniedziałek 19 marca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 395, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 otm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie

odbędą się za tydzień, albowiem, jak donoszą rozlepione wczoraj po mieście afisze, zostały rozpisane na

niedzielę 25 marca.

Głosowanie odbędzie się w niedzielę w ratuszu w trzechsekcyach od godz. 12 w południe do godz. 6 wieczorem.

Równocześnie odbędą się wybory w Podgórzu.

Dziś i jutro będą robotnikom doręczane legitymacye i karty głosowania. Komuby ich nie doręczono, niechaj się po nie zgłosi w środę do magistratu.

Bliższe szczegóły ogłosimy jutro.

* * *

Towarzysze niechaj się od wtorku począwszy zgłaszają ze swemi kartami wyborczemi dó Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6), gdzie codziennie aż do soboty od godz. 7 do 9 wieczorem będą im karty wypełniane nazwiskami kandydatów, postawionych przez organizacye zawodowe.

Listę kandydatów socyalno-demokratycznych ogłosimy w najbliższych dniach.

* * *

Dziś o godz. 8 wieczorem w lokalu stowarzyszenia zawodowego handlowców (Sebastyana 12) odbędzie się w sprawie wyborów do sądu przemysłowego Posiedzenie obszerniejszego komitetu wyborczego pomocników handlowych.

Strejk drukarzy we Lwowie.

Lwów, 18 marca. (Tel. »Naprzodu«). Rokowania między komitetem strejkowym drukarzy a gremium pryncypałów nie odniosły dotychczas żadnego rezultatu. Przedsiębiorcy stoją dotychczas na negatywnem stanowisku, i wychodząc z zapatrywania, że towarzysze drukarscy złamali ugodę cennikową, żądają, aby przedewszystkiem powrócili do pracy. Reprezentanci strejkujących oświadczyli, że warunek ten jest niemożliwy do przyjęcia. Strejkujący nie wrócą do pracy, aż nie uzyskają w sprawie żądań personalu pomocniczego wiążących oświadczeń.

Wobec tej sytuacyi stał się konflikt lwowski konfliktem ogólno austryackim i nie jest wykluczone, że towarzysze drukarscy innych miast pospieszą towarzyszom lwowskim z czynną pomocą. Obaj delegaci przedsiębiorców austryackich wrócili wczoraj do Wiednia. Tow. Reifmüller pozostał nadal we Lwowie.

Na zgromadzeniu strejkujących, odbytem w »Gwieździe« w niedzielę przed południem uchwalono dalej strejkować **i nie wracać w poniedziałek do pracy.**

Formalnie toczą się dalej rokowania między komitetem strejkowym a gremium. Nadzieja jednak porozumienia się jest słabą. Na godzinę 11 przed południem w poniedziałek zwołane jest zgromadzenie strejkujących.

W drukarni »katolickiej« Chęcińskiego **odbywa się robota w niedzielę.** Mianowicie właściciel Chęciński (brat proboszcza przy kościele Maryi Panny we Lwowie) pracuje sam wraz z uczniami i z jednym zecerem łamistrejkiem. Katolicyzm Pana Chęcińskiego jest szczególnego nabożeństwa.

W ciągu soboty i niedzieli odbyło się kilkanaście zgromadzeń poufnych w poszczególnych organizacyach zawodowych, na których uchwalono sympatyę i pomoc towarzyszom drukarskim.

Drukarze krakowscy wobec strejku.

Wczoraj przed południem odbyli krakowscy towarzysze drukarscy w „Ognisku“ zgromadzenie, któremu przewodniczył tow. Schiff, sekretarzował tow. Policzkiewicz. Porządek dzienny opiewał: „Strejk drukarzy we Lwowie“.

Pierwszy zabrał głos tow. Misiołek i przedstawiwszy znaczenie walki personalu pomocniczego drukarskiego we Lwowie, oraz niezwykłą solidarność lwowskich towarzyszów drukarskich, którzy dla poparcia strejkującego personalu pomocniczego sami również zastrejkowali, postawił następującą rezolucyę:

> Zgromadzeni towarzysze drukarze krakowscy solidaryzują się zupełnie ze stanowiskiem, jakie zajęli koledzy lwowscy wobec walczącego o zdobycie lepszych warunków pracy i płacy najbliższej nam organizacyi personalu pomocniczego drukarskiego i uchwalają popierać ich tak moralnie jak i materyalnie, aby w ten sposób zaznaczyć swoją solidarność i dopomódz walczącym do zupełnego zwycięstwa w walce z prowokatorskiem zachowaniem pryncypałów lwowskich.
>
> Zgromadzeni uchwalają swoje oburzenie i pogardę dla tych zarządców, którzy należąc do naszej organizacyi pomagają pryncypałom lwowskim do ich brudnego i niskiego oporu przeciw walczącym, przez pomaganie przy wydawaniu dziennika „Chwila“.

W dyskusyi zabierało głos wielu towarzyszów: Peller, Blaustein, Bandura, Strzelbicki, Meyer, Fallek, Bobrowski, Titz, Korzuch i inni, gorąco domagając się jak najusilniejszego i jak najwydatniejszego poparcia materyalnego dla strejkujących towarzyszów lwowskich, poczem uchwalono na wniosek tow. Bandury z dodatkiem tow. Gizy **5000 K** na razie do dyspozycyi prezydyum organizacyi na poparcie strejkujących we Lwowie, oraz opodatkować się po 40 h tygodniowo, aż do odwołania, na rzecz strejku lwowskiego.

Uchwalono również wysłać zaraz do Lwowa telegram z wyrażeniem solidarności.

Wnioski zgromadzeni uchwalili jednogłośnie i wśród burzy oklasków, co najlepiej świadczyło o solidarności drukarzy krakowskich z strejkującymi we Lwowie.

Krakowski personal pomocniczy wobec strejku.

Po południu odbyło się w „Ognisku“ zgromadzenie krakowskiego personalu pomocniczego drukarskiego pod przewodnictwem tow. Grabowskiej. Liczni mówcy wyrażali gorąco solidarność dla strejkującego we Lwowie personalu pomocniczego oraz towarzyszów drukarskich, poczem uchwalono wysłać do Lwowa telegram z zapewnieniem moralnej i materalnej pomocy przez cały czas strejku ze strony krakowskiego personalu pomocniczego.

* * *

Dziesięciolecie krakowskiej filii Związku drukarzy „Ognisko“

obchodzili wczoraj wieczorem krakowscy towarzysze drukarscy wieczornicą koleżeńską w górnej sali „Sokoła“.

Przy stołach zasiedli prawie wszyscy drukarze krakowscy ze swemi rodzinami, oraz kilku gości z bratnich organizacyj.

Zagaił wieczornicę wśród oklasków tow. Misiołek ognistą przemową, w której wskazał na znaczenie solidarności robotniczej i centralnej organizacyi zawodowej w walce o emancypacyę klasy pracującej.

Chór robotniczy odśpiewał kilka pieśni socyalistycznych, poczem tow. Baranowski odczytał historyę organizacyi drukarzy krakowskich w ubiegłem dziesięcioleciu. Panna K. oddeklamowała z zapałem okolicznościowy wiersz na dziesięciolecie organizacyi drukarskiej, nagrodzony oklaskami.

Następnie rozpoczęła się wspólna kolacya, w czasie której na przemiany przygrywali mandoliniści, orkiestra p. Czyżowskiego, oraz śpiewał Chór robotniczy. Tow. Misiołek odczytał telegramy gratulacyjne, nadesłane przez zarząd główny Związku drukarzy z Wiednia, przez filię przemyską i towarzyszów drukarskich, oraz dwa następujące telegramy ze Lwowa:

„Serdeczne życzenia rozwoju i pomyślności zasyła, w dniu dziesięciolecia przynależności do Związku, swej nieodrodnej siostrzycy w Krakowie — stojąca w środku walki o polepszenie bytu personalu pomocniczego drukarskiego macierz lwowska. Za wydział główny *Hudec*. Przypadkowo obecny *Reifmüller*, przewodniczący Związku austryackich drukarzy“.

„Z ognia walki strejkowej przesyłamy Wam, koledzy, bratnie pozdrowienie, tudzież podziękowanie za wyrazy zachęty i uznania. Wasza uroczystość jest naszą uroczystością, a nasza walka Waszą walką. Niech żyje organizacya! Niechaj żyją dzielni koledzy krakowscy! Za lwowskie organizacye drukarskie *Hudec*“.

Burzą oklasków przyjęto te telegramy, oraz następujący toast, zaimprowizowany przez tow. Haeckera, redaktora „Naprzodu“:

Lat dziesięć wśród ciężkiej walki,
Lat dziesięć czujnie na straży
Niezłomnie stoi jak twierdza
Ta filia Związku drukarzy.

Robocza armia ruszyła
Na bój o prawa śmiele;
Drukarska organizacya
Na jej maszeruje czele!

W największej nawet potrzebie,
Gdy los kampanii się waży,
Na szańcu staje walecznie
Stowarzyszenie drukarzy.

Nie zaskorupia się ciasno
We własnym swym interesie,
Lecz braciom w ich walkach zawsze
Ofiarnie pomoc niesie.

Dla sprawy robotniczej,
Dla wyzwolenia ludzkości
Ochoczo i hojnie składa
Ofiary solidarności.

Dlatego życzymy Wam szczerze:
Niech nadal stoi na straży,
Niech żyje, niech walczy, zwycięża
Krakowska filia drukarzy!

Panna K. z szczerym entuzyazmem oddeklamowała pięknie „Wolną prasę« Freiligratha i „Barykadę“ Tetmajera.

W końcu tow. poseł Daszyński, owacyjnie powitany, w pełnej zapału przemowie złożył imieniem Komitetu wykonawczego polskiej partyi socyalno-demokratycznej gratulacye organizacyi drukarzy, wykazując znaczenie kulturalne organizacyi robotniczej i prowadzonej przez nią walki o dobra materyalne i duchowe dla ludu pracującego.

Wesołymi monologami urozmaicili tow. Tadeusz Bobrowski i Cholewicz przebieg wieczornicy, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Była to jedna z najpiękniejszych uroczystości robotniczych, świadcząca o sile i rozwoju, jakotóż o duchu proletaryackiej solidarności organizacyi krakowskich drukarzy.

Proces polityczny we Lwowie.

Lwów, 17 marca.

Jak już donieśliśmy telegraficznie, zakończyła się rozprawa przeciw tow. Hartlebowi i Korkesowi wyrokiem uwalniającym. Wyrok ten powitała publiczność oklaskami. Jakkolwiek nie było dla nikogo żadnej wątpliwości, jaki zapadnie werdykt, mimo to każdemu złożyły się ręce do oklasków, gdyż każdy czuł doskonale, że werdykt ten jest rzęsistym policzkiem dla prokuratora, który przemawiał w sposób jezuicki i nienawistny dla oskarżonych. Dość powiedzieć, że prokurator Niewiadomski nazwał tow. Korkesa niesumiennym agitatorem i to nie dlatego, jakoby mu udowodnił, że w czemkolwiek przesadził, lecz jedynie tylko dlatego, że odważył się w audytoryum prostaczków ruskich krytykować system podatkowy i szlachtę. Gdyby Korkes chwalił podatki i szlachtę, zaawansowałby na sumiennego agitatora w oczach p. Niewiadomskiego. Obelga prokuratora, rzucona tow. Korkesowi, nie spotkała się ze strony prezydenta z żadną naganą. Ciekawiśmy, czy prezydent Przyłuski przerwałby Korkesowi, gdyby ten z większą racyą nazwał prokuratora niesumiennym?

Mowa prokuratora Niewiadomskiego, którą podajemy poniżej, jest jaskrawym dowodem, jakie zapatrywania panują w sądzie lwowskim, wydelegowanym do sądzenia spraw politycznych nietylko lwowskich, lecz i prowincyonalnych. Sędzią śledczym do spraw politycznych jest narodowy demokrata Sęk; prokuratorem Niewiadomski, człowiek, który swoje frazesy antysocyalistyczne czerpie z obskurnych szmat gadzinowych, jak »Narodówka« i »Dziennik polski«; przewodniczącym do spraw politycznych jest wiceprezydent Przyłuski. Całe szczęście, że jeszcze są przysięgli, którzy mimo sprytnych resume stoją na straży wolności politycznej...

Sądownictwem lwowskiem zajmiemy się wkrótce obszerniej...

Podajemy poniżej przebieg sobotniej rozprawy:

Prokurator

stwierdził na wstępie, że to, co się stało w sejmie 23 listopada 1905 było czemś tak strasznem, tak niebywałem, że trudno coś podobnego znaleźć w annałach historyi. Należy ubolewać, że ktoś odważył się na posiedzeniu tak dostojnego zgromadzenia, jak sejm galicyjski, w którym zasiadają książęta kościoła, urządzać awantury. Ale, dodał prokurator, dla złej woli jest wszystko możliwe. Demonstracya na dole przed sejmem była przez władze tolerowaną, a więc nie sprzeczną z ustawami. Nie byłaby też karygodną głośna uwaga na galeryi. Tak samo rzucanie czerwonych kartek na salę nie było gwałtem publicznym, był to dalszy ciąg demonstracyi. Gwałtem publicznym był krzyk zorganizowany. Dwaj mówcy urządzili sobie sejm w sejmie! Prokurator załamuje po tych słowach ręce i płaczliwym głosem poczyna z całej siły ciągnąć paragrafy za włosy, aby uzasadnić znamiona gwałtu publicznego. Przytem ubolewał, że nie wszyscy „ekscedenci“ znaleźli się na ławie oskarżonych.

Co do Korkesa udowadnia prokurator szeroko, że zohydzanie szlachty polskiej wobec rolników i „prostaczków“ rawskich to największa krzywda dla szlachty, która takie zasługi poniosła wobec naszego kraju. To jest „zdeprawianie“ prostaczków. Jeżeli nadejdzie ów czas, o którym mówił Korkes, stosowny do rewolucyi, wówczas szlachta wyjedzie za granicę, a prostaczkowie, przemysłowcy, lekarze, adwokaci, poniosą przez to największą szkodę. **Że takim niesumiennym agitatorom udaje się często bezkarnie wyjść, przypisać należy chyba nieudolności naszych władz** Komisarz Reinolt zapóźno rozwiązał zgromadzenie! Areszt śledczy był zupełnie uzasadnionym wobec tak niebezpiecznego agitatora jak Korkes. Jestem za wolnością słowa, woła z emfazą, ale wolność ta musi być ograniczoną ustawami karnemi. Szkoda, że pan Korkes nie ukończył praw; gdyby poznał ustawy, nauczyłby się je szanować. Prokurator wytyka, że tak młodzi ludzie wynoszą się ponad sejm. Gdyby to byli wytrawni parlamentarzyści lub spensyonowani ministrowie, byłoby to jeszcze zrozumiałem. (Wesołość). Wkońcu podaje prokurator charakterystykę oskarżonych. Hartleb jest jeszcze po części idealistą, o Korkesie „nie mogę tego powiedzieć, albowiem okazał on za wiele złej woli“.

Koniec tej mowy, która trwała przeszło godzinę, zawierał apel do przysięgłych, aby zasądzili oskarżonych w imię spokoju publicznego.

Oskarżony Hartleb

stwierdza jeszcze raz, że niema najmniejszego dowodu, jakoby on był tym, który rzucał na galeryi obelżywe słowa. Wogóle oskarżono go tylko dzięki jego brodzie i gdyby ją zgolił w parę dni po demonstracyi, nie siedziałby dziś na ławie oskarżonych. Tow. Hartleb stwierdza dalej, że demonstracya nie była uplanowaną, lecz tylko bezpośrednim odruchem. Mówca oddaje z całem zaufaniem sprawę swoją w ręce przysięgłych.

Dr Grek:

Mam wrażenie, że jestem w tej sali zbędnym, że spełniam tylko formalność, gdyż sam Hartleb obronił się w sposób, przynoszący zaszczyt mu jako politykowi i prawnikowi. Przypadek chciał, że byłem dnia 23 listopada w sejmie w loży dziennikarskiej i widziałem naocznie te straszne zajścia, o których tu opowiadał prokurator. Tkwią mi w pamięci trzy obrazy zajść ówczesnych w sejmie. Jeden obraz to moje osobiste wrażenia, o których tu mówić nie będę. Drugi obraz — to opowiadanie aspiranta na prowizorycznego woźnego, jedynego świadka, któregośmy tu słyszeli. Nie chcę mówić, że było to charakterystyczne dla tej sprawy. Szczegół ten świadczy jednak, jak się u nas wykonuje zasadę ustnego procesu.

Trzeci obraz zajść dał prokurator. Obraz ten jest dowodem, jak wielką potęgą jest fantazya ludzka. Wedle prokuratora stało się w sejmie coś strasznego, coś, od czego włosy na głowie stają, wobec czego Erynie są zwykłemi dziewicami. Zarazem podziwiał prokurator nadzwyczajną pobłażliwość władz, że dopuściły do zgromadzenia przed sejmem. Obawiałem się, by nie padły słowa o nadużyciu władz, które na ten sejmik przed sejmem pozwoliły.

Czyż to, co się stało na galeryi sejmowej, było gwałtem? Gdyby to był gwałt, odpartoby go natychmiast gwałtem. Wszak o 30 kroków za sejmem jest policya. Zamiast zbrojnej siły posłał marszałek na galeryę aspiranta na prowizorycznego woźnego, który z demonstrantami rozmawiał w żartobliwy sposób, jak sam tu opowiedział. Odparcie rzekomego gwałtu odbyło się ze strony marszałka w ten sposób, że stuknął trzykrotnie laską o ziemię. (Wesołość). W sposób ogromnie przesadny został więc mały epizod pasowany na zbrodnię gwałtu publicznego.

Pan prokurator uczynił dla polityków drobne, ale cenne koncesye. Czerwone kartki z odpowiednim napisem wolno rzucać z galeryi na salę. Przyjmuje się to z wdzięcznością do wiadomości. Wolno też od czasu do czasu wydać maleńki okrzyk, siedząc na galeryi. (Wesołość). Demon-

stacya jest w ucywilizowanych państwach uznanym środkiem walki politycznej. Wszyscy demonstrują, począwszy od mocarstw, które wysyłają floty przed oblicze sułtana, a skończywszy na socyalistach. Niech mi wolno będzie na idylliczny aforyzm prokuratora, że gwałtem nikt nigdy nic nie uzyskał, odpowiedzieć innym aforyzmem: bez gwałtu i siły nikt jeszcze niczego nie zdobył.

Prokurator twierdził, że walka o reformę wyborczą przyniesie szkodę przemysłowcom i mieszczaństwu. Nie dajcie się panowie wprowadzić w błąd! Ci ludzie, którzy tu siedzą na ławie oskarżonych, walczą w interesie was wszystkich. Te świty i brzaski reformy wyborczej zaświtają i dla was panowie.

Trzeba uwzględnić psychologię obu młodych ludzi, którzy znajdowali się na galeryi sejmowej. Przemawia poseł Milewski, profesor uniwersytetu i udowadnia, że chrystyanizm zrównał wszystkich ludzi, a w parę minut potem zaprzecza równości, zachwalając kurye szmerlingowskie. Młody człowiek, przepełniony ideałami, nie może takiej mowy wysłuchać spokojnie, musi przeciw niej zaprotestować okrzykiem, choćby ten okrzyk był artykułem III. ustawy z r. 1862 Nr. 8 (wesołość). Ci ludzie oczekiwali od sejmu reformy wyborczej, a spotkali się z mową Milewskiego, dla którego istnieje równość tylko w niebiesiech, a na ziemi równość szmerlingowska To ich oburzyło, przeciw temu zaprotestowali, sądźcie ich panowie!

W końcu swej mowy zajmuje się obrońca pytaniami ewentualnemi, żądającemi ukarania oskarżonych za obrazę sejmu. Przedewszykiem nikt nie udowodnił, jakoby obelgi padały z ust oskarżonych. I z sali sejmowej padały obelgi w stronę galeryi. Obelgi z galeryi tyczyły się nie sejmu jako instytucyi, lecz większości sejmowej. Jestto walka między socyalistami, a konserwatystami, przyczem z obu stron padają strzały. Najgorzej wychodzą na tej walce demokraci, gdyż dostają porcyę z jednej i z drugiej strony. Oskarżeni chcieli właśnie, by sejm nie był wyrazem jednej klasy szlacheckiej, lecz oparł się na szerokich masach ludowych. Więc nie chęć poniżenia sejmu, lecz chęć wywyższenia kierowała oskarżonymi.

Jeżeli prokurator apelował do przysięgłych w imię spokoju publicznego, jeżeli zwrócił uwagę na olbrzymią agitacyę w kraju, niech mi będzie ze swej strony wolno stwierdzić, że masy ludowe w naszym kraju zdały w tym roku olbrzymi egzamin dojrzałości politycznej. Przyznają to i podnoszą z uznaniem wszyscy mężowie stanu. Dojrzałość polityczna naszego ludu doszła do tego stopnia, że można mu śmiało powierzyć kierownictwo spraw publicznych.

Po mowie dra Greka przemówił

oskarżony Korkes

zwraca się do ławy przysięgłych z apelem, by sędziowie ocenili słowa prokuratora o niesumiennych agitatorach, którzy chcą rzezi w kraju. Sędziowie muszą uznać, że na ławie oskarżonych siedzą nie agitatorowie ale światopogląd. Osądźić winniście panowie, czy to co mówiłem, było prawdą, czy podawałem fakta. Mówił pan prokurator, że mówiłem do „prostaczków“. Mówiłem do mieszczan i robotników, a ci są uświadomieni i politycznie dojrzali, ci mogli dokładnie zrozumieć wszystko co mówiłem, a mówiłem prawdę: miałem ich za sobą. Nie ja — zgromadzonych porwała idea równości. Dziwi się pan oskarżyciel, że mówiłem do robotników polskich z ruskim i ich nakłaniałem do równego, solidarnego działania. I twierdzi pan oskarżyciel publiczny, że ta solidarność robotnika polskiego i ruskiego miała być, według mych intencyj, zwrócona przeciw wam panowie, że jeśli namawiałem lud polski i ruski do zgody, to po to, aby nie szlachtę skazać na wielki sąd ludu, ale was, kupców, rzemieślników. Tak nie jest. Zgoda ludu polskiego z ruskim ma dla mnie cel innny. Skłaniałem — jak przyznaje sam pan prokurator — chłopa do braterstwa z chłopem, polskiego z ruskim, by ludy obu narodów ujrzały nowe słońce swobody, zapowiedziane nam obecną chwilą polityczną. Namawiałem mieszczanina polskiego do braterstwa z mieszczaninem ruskim, bo czyż mogłem namawiać chłopa i mieszczanina do braterstwa z hr. Wojciechem Dzieduszyckim? (Ogólna wesołość). Każdy zrozumie o co chodziło panu prokuratorowi. Mówił on, że mówiłem obelżywie o polskiej szlachcie do chłopa ruskiego, a w tem dopatruje się oskarżenie zbrodni. Ława przysięgłych nie da się porwać prokuratorowi na rutenofobię, dla nas ona nie istnieje. Ja i moi towarzysze pracujemy dla ludu obu narodów, dla ich życia i szczęścia, dla odsłonięcia im widoku na wstającą nową zorzę wolności. To moja zbrodnia — za to mię sądźcie groźnie, ale jako obywatela.

Ostatni przemówił

Dr Dwernicki,

który na wstępie rozbiera prawniczą stronę oskarżenia, które jest oparte na bardzo słabych podstawach. Oskarżeni mieli coś krzyczeć, ale co, tego nikt nie wie. Mówi prokurator, że miotali obelgi. Ja twierdzę, że wołali: Uspokójcie się, bójcie się boga, nie róbcie awantury. Jedno i drugie przypuszczenie jest dowolne, dowodów na to niema. Prokurator mówi tylko tyle: ładnie tam na galeryi musiał Korkes wykrzykiwać, skoro w Rawie Ruskiej takie rzeczy mówił. Taki argument wyglądałby dobrze na wiecu w ustach Korkesa, ale w ustach prokuratora państwa? (wesołość). Wątpię, czy znalazłby się trybunał, choćby z prokuratorów złożony, któryby na tak błahych podstawach zasądził oskarżonych.

Trzeba pamiętać, że nasz kodeks karny jest starszym, niż nasza konstytucya. Kodeks pochodzi z r. 1852 i opiera się na podziale na stany. Dziś niema tego podziału. Dziś ustawa zna tylko ludzi i nieludzi. Oskarżeni nie mogli więc podjudzać przeciw szlachcie, bo takiego stanu ustawa nie zna. Są właściciele dóbr, ale oni nie muszą być szlachcicami. Odmawiam prokuratorowi legitymacyi do zastępowania hr. Dzieduszyckiego i Sapiehy. Jeżeli ci panowie czują się obrażonymi, niechaj wniosą prywatną skargę. — Tak jak Daszyński Dzieduszyckiego, obraża Dzieduszycki Daszyńskiego. Jest to wynikiem walki politycznej, a interwencya prokuratora jest tu niepotrzebną.

Wywody Korkesa o szlachcie i o podatkach pośrednich były to rzecz nowe w Rawie ruskiej. Inaczej nie możnaby sobie wytłómaczyć tej wielkiej akcyi państwowej przeciw Korkesowi ze strony władz tamtejszych.

Korkes nie przesadził w swej mowie ani jednem słowem, nie przekręcił ani jednego faktu, Korkes mówił prawdę, a prawdę mówić wolno wedle ustawy z r. 1867. Przedtem i prawdy mówić nie było wolno. Podatki pośrednie są czemś wysoce niemoralnem. Głąbiński w swojem dziele o skarbowości, mówiąc o podatku od soli, mówi, że dochód, jaki ma państwo ze sprzedaży soli, przenosi o 1000 i więcej procent jego koszta produkcyi. Gdyby Korkes studyował kwestyę podatków pośrednich, musiałby zaostrzyć ton swego przemówienia o sto procent. Za to, co kosztuje 1 centa, bierze państwo 1000 i 2000 centów.

Przew. Pan obrońca wpada w ton wiecu rawskiego.

Dr Dwernicki: Podatek pośredni jest podatkiem nie od dochodów, lecz podatkiem od nędzy. Lwów płaci 820,000 koron rocznie od mąki, kaszy, krup. Natomiast Wiedeń jest wolny od podatku od pokarmów roślinnych! Podatek pośredni od mięsa uciska bardziej Galicyę niż inne kraje koronne.

Korkes mówił z goryczą — tak zeznał komisarz Reinolt. W tem państwie trudno inaczej mówić. Chyba ten, kto się trzyma dworskiej klamki, może inaczej mówić.

Mówił Korkes o konstytucyi, że jest szwindlem. Ja nie jestem zwolennikiem powszechnego głosowania — mówię to otwarcie. To jednak, co mamy w Austryi, tę pozorną konstytucyę z § 14-tym, trudno nazwać inaczej, jak pozorem, illuzyą, szwindlem. Z mowy Korkesa wyrwano poszczególne wyrazy i zrobiono z niej zbrodnię. W ten sposób można w każdej mowie dopatrzeć się zbrodni, nawet w mowie prokuratora (wesołość).

Obrońca zajmuje się pod koniec uwagą aktu oskarżenia, że podsądni chcieli wymusić na sejmie uchwałę. Gdyby to aawet chcieli uczynić, nie byłoby nic złego. Wszystko było właściwie wymuszone. W r. 1848 powieszony został minister Latour na latarni w Wiedniu, a nikt nie powie, że to była zbrodnia. Dzięki ówczesnym wypadkom mamy dziś sądy przysięgłych.

Nie apeluję bynajmniej do uczuć demokratycznych panów przysięgłych, jestem pewny, że panowie go uwolnicie, że Korkes wyjdzie z tej sali na wolność.

Werdykt.

Po resume przewodniczącego, które i tym razem nie było wzorem bezstronności, udali się przysięgli do sali obrad, skąd po półgodzinnej naradzie wrócili. Przewodniczący ławy p. Skrzyszewski odczytał werdykt, wedle którego z 9 pytań 5 zaprzeczono jednogłośnie, jedno 11 głosami, dwa 9 głosami, a jedno 8 głosami. Po odczytaniu werdyktu rozległy się w audytoryum żywiołowe oklaski.

Trybunał ogłasza wobec tego

wyrok uwalniający

i zarządza natychmiastowe wypuszczenie Korkesa na wolność.

W radosnym nastroju opuściła publiczność i uwolnieni ponury gmach sądowy przy ulicy Batorego.

Katastrofa w Courrieres.

Prace ratunkowe.

Niemieccy górnicy w Courrières stwierdzili, że ognisko pożaru ciągle się rozszerza. Przeniósł się on z 3 szybu do 2. Z tego powodu musiano akcyę ratunkową wstrzymać; później jednak znowu ją podjęto w większej głębokości szybu. Chwilowo nie można myśleć o zupełnem ugaszeniu pożaru i wydobyciu wszystkich zwłok, ponieważ pożar się rozszerza, a trujące gazy i wyziewy ze zwłok utrudniają wydobywanie. Kilku urzędników górniczych oświadczyło, że pożaru nie będzie można stłumić bez zalania szybów.

Wyziewy wskutek rozkładu trupów zagrażają całej okolicy chorobami zakaźnemi, grozi zwłaszcza wybuchnięcie epidemii tyfusu. Wydobyte zwłoki, o ile natychmiast nie zostaną rozpoznane, będa dwa razy dziennie grzebane.

Strejk górników.

Kongres górników francuskich w St. Etienne uchwalił przyłączyć się do ruchu strejkowego w północnem zagłębiu.

Minister spraw wewnętrznych Clemenceau, stara się zapobiedz rozszerzeniu się strejku.

Przybył on w sobotę do Lens i był na zgromadzeniu górników, poczem konferował z zastępcami Związku górniczego. Następnie minister przemówił do strejkujących, zebranych w liczbie 1200 osób, i oświadczył, że prawo strejkowania robotników będzie przestrzegane. Upomniał jednak strejkujących, by nie zaburzali spokoju publicznego, gdyż inaczej zaszłaby konieczność wezwania wojska. Słowa ministra przyjęli robotnicy oklaskami.

St. Etienne. 19 marca. Górnicy dep. Loire odbyli wczoraj przed południem kongres i uchwalili dążyć wszystkiemi środkami do podwyższenia płac. Szczegóły obrad trzymane są w tajemnicy, ale wiadomo, że obradowano nad kwestyą strejku.

Paryż, 19 marca. Podczas rokowań delegatów strejkujących górników depatamentów: Nord i Pas de Calais z reprezentami Tow. kopalnianych oświadczyli ci ostatni, że jakkolwiek obecne stosunki w przemyśle węglowym nie usprawiedliwiają podwyższenia płac, ale dla zapewnienia publicznego porządku, Towarzystwa byłyby gotowe podwyższyć płace o 5 względnie 10 procent. Delegaci robotników zastrzegli sobie decyzyę po ponownem porozumieniu się z górnikami.

Lens, 19 marca. Około 1000 strejkujących górników udało się wczoraj popołudniu na groby ofiar katastrofy w Courrieres. Wygłoszono gwałtowne mowy przeciw towarzystwu kopalnianemu.

Według oświadczenia komisyi technicznej bliskiem jest ugaszenie pożaru w kopalni, poczem będzie można znowu wkrótce podjąć wydobywanie zwłok.

Z CARATU.

Porucznik Schmidt skazany na rozstrzelanie. Kasacya odrzucona.

Sebastopol, 19 marca. (Pet. ag. tel.). Admirał Czuchnin odrzucił prośbę kasacyjną Schmidta. Karę śmierci przez powieszenie zamieniono na rozstrzelanie i odnośne rozporządzenie odeszło do okrętu »Prut«, na którym znajduje się Schmidt i inni skazańcy.

Tępienie policyantów.

Białysfok, 18 marca. (Pet. ag. tel.) Wczoraj rano w śródmieściu **zabił tłum ludzi jednego komisarza policyi, a drugiego ciężko poranił.**

W Moskwie.

Moskwa, 18 marca. (Pet. ag. tel.) Wczoraj obsadzono wojskiem dworzec kazański i fabrykę Abrikozowa.

TELEGRAMY.

Zgromadzenie Towarzystwa urzędników pocztowych.

Wiedeń, 19 marca. Wczoraj odbyło się doroczne generalne zgromadzenie Towarzystwa urzędników pocztowych przy udziale delegatów wszystkich większych miast, między temi: z Krakowa, Lwowa, Kołomyi itd. Po dłuższej dyskusyi uchwalono przedłożony przez prezydyum wniosek żądający odbycia zjazdu urzędników pocztowych dla sprawy postulatów urzędników pocztowych.

Zjazd majstrów murarskich.

Wiedeń, 19 marca. W ratuszu nastąpiło wczoraj przed południem otwarcie zjazdu ogólno-austryackiego majstrów murarskich przy udziale 100 delegatów z wszystkich stron państwa. — Zjazd powitał imieniem miasta wiceprezydent Neumayer, imieniem rządu szef sekcyi Beyer, a imieniem komisyi przemysłowej poseł Małachowski. Uchwał nie powzięto żadnych.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 18 marca. Członkowie rozwiązanego kierujacego komitetu koalicyi, odbyli wczoraj konferencyę, z której wydali komunikat. Określa on motywa razwiązania komitetu koalicyi jako nieprawdziwe, a postanowienie samo jako sprzeczne z ustawami, jako akt tyranii i samowoli. Komitet z polecenia stronnictw będzie i nadal spenłiał swe zadanie w ramach ustaw i nie da się odwieść pogróżkami od spełnienia swych obowiązków.

Budapeszt, 18 marca. Andrassy i Zichy byli wczoraj u Kossutha celem omówienia rozwiązania kierującego komitetu koalicyi. W tej samej sprawie był także u Kossutha hr. Apponyi. Postanowiono zwołać natychmiast posiedzenie kierującego komitetu do prywatnego mieszkania, celem uchwalenia jednomyślnego protestu przeciw rozwiązaniu.

Budapeszt, 19 marca. Bar. Fejervary przyjął wczoraj deputacyę z 300 osób z kół handlowych, przemysłowych i rolniczych z komitotów Borsod i Heves, która wyraziła rządowi zaufanie imieniem klas pracujących. Premier dziękując oświadczył, iż cieszy go, iż wśród pracującej ludności ciągle wzmaga się otrzeźwienie i gdy nastanie w kraju porządek, rząd będzie uważał za pierwszy obowiązek wznowić normalną działalność legislatywną. Musi stanowczo odeprzeć imputowanie rządowi tendencyi absolutystycznej i aktów gwałtu. Wbrew swej woli zajmuje swój urząd i nie ma z tego korzyści ani materyalnych ani innych, a tylko spełnia swój obowiązek wobec cesarza i kraju. Jest przekonany, że musi powrócić zupełna harmonia między królem i narodem. Mowę przyjęto burzliwymi oklaskami.

Budapeszt, 19 marca. Dziennik urzędowy ogłasza pismo cesarskie mianujące sędziego Naszady królewskim komisarzem dla municypiów komitatu Haidu i dla miasta Debreczyna.

Rozbicie okrętu.

Vigo, 19 marca. Rozbił się w pobliżu jadący z Ameryki parowiec »Cap Roga«. Załogę, jak i wszystkich (60) podróżnych, w tem jadących do Niemiec w celach kształcenia się 16 oficerów południowo-amerykańskich, wyratowali rybacy.

Awantury studenckie w Hiszpanii.

Barcelona, 18 marca. Katalońscy studenci wywołali wczoraj poważniejsze niepokoje na uniwersytecie. Zarządzono zamknięcie uniwersytetu.

KRONIKA.

Dotkliwą klęskę ponieśli narodowi demokraci na wczorajszem walnem zgromadzeniu krakowskiego „Sokoła“, odbytem pod przewodnictwem p. Turskiego. Na zgromadzeniu tem wystąpiła pod przywództwem p. dra Bardla silna opozycya, złożona z demokratów i ludowców przeciw obecnemu kierunkowi, panującemu w krakowskim „Sokole“; liczni mówcy ostro krytykowali dotychczasowy zarząd.

Przy uzupełniających wyborach 10 członków wydziału opozycya zwyciężyła, wybierając swoich kandydatów większością głosów. Uchwalono również wniosek opozycyi o zwołanie w ciągu 6 tygodni nadzwyczajnego walnego zgromadzenia celem przeprowadzenia zmiany statutu w tym kierunku, że prezes ma być wybierany bezpośrednio przez walne zgromadzenie, a nie przez wydział, oraz zwinięcia kastowej instytucyi zwanej oddziałem akademickim „Sokoła“, a stanowiącej główną falangę narodowo-demokratyczną.

Morderstwo i samobójstwo. Z Wiednia donoszą: 28-letni pomocnik rzeźniczy z Czech Fischer zamordował wczoraj w stanie pijaństwa 22-letnią kochankę Schmidt pchnięciem noża rzeźniczego w okolicę serca i następnie sam siebie ciężko pokaleczył. Powodem — jak się zdaje — była zazdrość.

Wielka katastrofa kolejowa.

»Lokal.-Anz.« donosi w sprawie katastrofy kolejowej w Denwert, że według dotychczasowych sprawozdań była ta katastrofa najstraszniejszą z tych, jakie się ostatnimi czasy wydarzyły. **40** osób zginęło na miejscu, a **100** odniosło rany. Tylko 15 osób wyszło cało. Jeden z pociągów miał 2 lokomotywy; oba pociągi pędziły z ogromną chyżością. Wszystkie trzy lokomotywy zupełnie zdruzgotane, a wszystkie wagony wykolejone i rozbite. Podczas katastrofy szalała straszznie śnieżyca, maszyniści nie widzieli nawet na 200 metrów przed sobą. Sądzili oni, że pociągi dążą na rozmaitych szynach. Wielu rannych znajdowało się pod gruzami wagonow i spaliło się.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Starościc ukarany“, tragikomedya w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.

Wtorek. „Pan Jowialski“, komedya Al. Fredry.

Środa: „Król złota“, komedya w 4 aktach Abla Hermanta.

Czwartek: „Starościc ukarany“, tragikomedya w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „Niepoprawni“, dramat Juliusza Słowackiego.

Niedziela: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

— Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkiej, dziś o godzinie 7½ wieczorem: dr Zofia Golińska: „Idee i prądy społeczne XIX. wieku“.

W Biurze porad dziś nauki społeczne: Ekonomia, polityka społeczna: dr Daszyńska-Golińska.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie komitetu miejscowego** odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godzinie 7½ wieczorem w redakcyi „Naprzodu“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412).